



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Z dumiewające jest, jak mało wiemy o skarbach przyrody, znajdujących się często tuż za progiem (str. V). Nadszedł także czas podsumowań u zgorzeleńskich policjantów. Wspólnie z niemieckimi kolegami od maja prowadzą specjalny punkt konsultacyjny dla obywateli polskich i niemieckich, zagubionych w cudzoziemskich przepisach, szukających porad albo usiłujących dochodzić swoich praw. To jedyny taki punkt na naszej zachodniej granicy, jest więc bacznie obserwowany przez inne komendy nad Nysą i Odrą (str. VI-VII).

Trzy dzwony – Najświętsze Serca Pana Jezusa, Matka Boża Łaskawa Krzeszowska i Jan Paweł II – zostały poświęcone przez bp. Stefana Cichego w kamiennogórskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Żywych nawołują, zmarłych żałują, bohaterów sławią, wszystkim przypominają obowiązek względem Boga – tę dewizę ludwisarni Zbigniewa Felczyńskiego, skąd pochodzą nowo poświęcone dzwony, przypomniał na rozpoczęcie Mszy św. proboszcz parafii ks. Aleksander Siemiński.

Podczas homilii bp legnicki Stefan Cichy zwrócił uwagę, że dźwięk dzwonów towarzyszy wielu polskim pieśniom kościelnym, ale także jest



ROMAN TOMCZAK

Ks. Aleksander Siemiński jako pierwszy uderza w nowo poświęcone dzwony

ważnym elementem w polskiej literaturze pięknej. – Juliusz Słowacki, którego 200. rocznicę urodzin i 160. rocznicę śmierci w tym roku obchodzimy, pisał: „Pośród niesnasków Pan Bóg uderza w ogromny dzwon,

dla słowiańskiego oto papieża otwarty tron”. Niech te słowa przypominają wam, kiedy będzie dzwonił dzwon, o imieniu Jan Paweł II. Niech dzwon Najświętsze Serca Pana Jezusa będzie dla was przypomnieniem, że Chrystus was kocha, a wy macie odpowiedzieć na tę miłość – mówił bp Cichy.

Największy z dzwonów, poświęconych w piątek 6 listopada, jest darem od parafian kamiennogórskich, przekazany „za czasów Ojca Świętego Benedykta XVI, bp. Stefana Cichego, prob. Aleksandra Siemińskiego na większą chwałę Bożą”. Średni ufundowali parafianie z zagranicy, najmniejszy – rodzina Dąbrowskich.

Na razie dzwony można jeszcze oglądać we wnętrzu kościoła parafialnego. Jednak już w środę 18 listopada zawisnąć mają na wieży kościelnej. Po raz pierwszy wezwą wiernych na Pasterkę 24 grudnia.

W uroczystości poświęcenia dzwonów wzięli udział księża i wierni dekanatu kamiennogórskiego, przedstawiciele Sejmu, lokalnych samorządów oraz stowarzyszeń parafialnych i pozarządowych. **Roman Tomczak**

Leopard, langusta i rosomak



ANDRZEJ FELAK

POKAZ W LUBINIE. Takie prezentacje to przede wszystkim frajda dla dzieci

Na lubińskich błoniach zaprezentowano najnowocześniejszy sprzęt wojskowy, jakiego obecnie używa polska armia. Żołnierze 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu przywieźli ze sobą m.in. czołg Leopard II, krajowej produkcji wóz rozpoznawczo-bojowy Rosomak oraz wyrzutnię rakiet Langusta. St. kpr. Łukasz Mochor dowodził drużyną odpowiedzialną za przebieg pokazu. – Ludzie mogli zobaczyć, na co idą ich podatki. Ten sprzęt nie odstaje od standardowego wyposażenia wojsk NATO, a w wielu przypadkach stanowi jego awangardę – zapewniał st. kpr. Mochor. Pokaz był częścią szeregu imprez o charakterze patriotycznym i rozrywkowym, które lubianianie mogli zobaczyć w ramach obchodów 91. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. **rt**

Na budowę po pożarze

LUBAŃ. W kościele dekanalnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Jakuba Apostoła w Lubaniu odbył się koncert charytatywny chrześcijańskiej grupy muzycznej Magdy Anioł z Katowic. Honorowy patronat nad nim objął ks. dziekan Mieczysław Jackowiak, a całkowity dochód – 4612 zł – został przekazany na wsparcie budowy świątyni pw. św. Jadwigi Śląskiej w Lubaniu. Drewniana kaplica tej parafii została spalona doszczętnie przez młodocianych przestępców.

Koncert zorganizowało koło Caritas przy parafii dekanalnej wraz z parafialnym Kołem Przyjaciół Radia Maryja „Barka” i Punktem Informacji Prawnej i Obywatelskiej, mieszczącym się w salce domu katechetycznego, a będącym projektem współfinansowanym z funduszy europejskich. Dalej w ideę ewangelicznego wsparcia włączyły się licznie parafie dekanatu i spoza niego oraz młodzi wolontariusze z Gimnazjum nr 2 w Lubaniu.

Wojciech Konopski

35 lat krwiodawstwa

LWÓWEK ŚLĄSKI. Miejskowy Klub Honorowych Dawców Krwi w tym roku obchodzi 3. rocznicę założenia. Uroczystości wpisane będą w Dni Honorowego Krwiodawstwa (22–26 listopada). Obchody zainauguruje Msza św. w intencji honorowych dawców krwi pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Kielbowicza, diecezjalnego duszpasterza HDK.

Msza rozpocznie się o godz. 11:30 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Na godzinę 13 zaplanowano uroczystą akademię w sali Caritas przy ul. Kościelnej 29. Dawcy i wolontariusze dostaną medale i wyróżnienia. Będą też wystąpienia gości: władz samorządowych, przedstawicieli służby zdrowia i służby krwi. Gałę uświetnią występy artystyczne. **jr**

Stowarzyszenia radziły

LEGNICA. W sobotę w Wyższym Seminarium Duchownym odbyło się doroczne spotkanie Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Legnickiej. Należą do niej wszystkie stowarzyszenia i ruchy Kościoła rzymskokatolickiego, działające na terenie naszej diecezji. Spotkania nie mają stałego programu. W tegorocznym zawarto Eucharystię z biskupem Markiem Mendiakiem oraz serię wykładów. Prelegentami byli:

ks. Dominik Drapiewski, ks. Bogusław Wolański oraz Mirosław Janowski i Rafał Plezia. Ostatni – jako przedstawiciele m.in. inicjatywy wspierania organizacji pozarządowych POMOST – przedstawiali możliwości finansowania przedsięwzięć, podejmowanych przez stowarzyszenia i ruchy. Diecezjalna Rada Ruchów i Stowarzyszeń przygotowuje się do kongresu ruchów, który zaplanowany jest na przyszły rok. **mio**



Rada Ruchów i Stowarzyszeń pomaga aktywnym katolikom w ewangelizacji

Warsztaty biblijne

LEGNICA. W bibliotece WSD im. Jana Pawła II zorganizowano warsztaty biblijne pod egidą Dzieła Biblijnego. W zajęciach brało udział 30 osób, a prowadzone były przez ks. dr. Sławomira Stasiaka. Spotkanie poświęcone zostało analizie Pisma Świętego, a dokładnie analizom historyczno-krytycznym tekstu biblijnego. Uczestnicy mogli wykorzystać świeżo nabytą wiedzę, analizując fragment Ewangelii wg św. Marka. Warsztatowicze mogli

zapoznać się z „Biblią Hebraica Stuttgartensia”, wyd. K. Elliger, W. Rudolph, Stuttgart 1977 i „The Greek New Testament”, wyd. K. Aland, M. Black, C.M. Martini, B.M. Metzger, A. Wikgren, Stuttgart 1994. Następne warsztaty, omawiające analizę synchroniczną, będą miały miejsce 29 maja 2010 roku, a już 30 listopada br. o 16:30 w auli WSD w Legnicy odbędzie się kolejny wieczór biblijny.

jer



W warsztatach biblijnych bierze udział zawsze kilkudziesięciu pasjonatów Pisma Świętego

Dziękuję po raz piąty

DIECEZJA. Caritas Diecezji Legnickiej w najnowszym komunikacie składa gorące podziękowania za otrzymane wpłaty 1 proc. podatku dochodowego osób fizycznych. Jak można się z niego dowiedzieć, uzyskane pieniądze w zdecydowanej większości przeznaczyla na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dzieciom i młodzieży z rodzin ubogich i potrzebujących materialnego wsparcia. Z letniego wypoczynku na koloniach skorzystało w 2008 r. 1471 dzieci, a w 2009 r. – 1349. Około 30 proc. pozyskanej kwoty Caritas przekazuje tym parafiom i zakonowi, które prowadzą świetlice dla dzieci i młodzieży, jadłodajnie dla osób ubogich i bezdomnych lub w inny sposób działają charytatywnie.

W 2009 r. pieniądze – za pośrednictwem 40 urzędów skarbowych – przekazały 2502 osób. Uzbierano w ten sposób 159 365,76 zł. Największe kwoty pochodziły z: US w Legnicy (552 darczyńców), US w Jeleniej Górze (496), US w Bolesławcu (269), US w Lwówku Śląskim (166) i US w Zgorzelsku (161).

ts

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II
 REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 0664 006 673,
 Jędrzej Rams

Jak co roku, we wszystkich kościołach diecezji **odbyło się liczenie wiernych**, uczestniczących we Mszy św. i przystępujących do Komunii św.

Tych pierwszych określa się mianem *dominicanos*, a przystępujących do Komunii św. – *comunicantes*. Do tej pory liczenie odbywało się w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, czyli w uroczystość Chrystusa Króla. W tym roku episkopat zdecydował, że dane będą zbierane wcześniej, bo już w połowie października. Argumentem była troska o realizm badania, który mogła zaburzyć zła pogoda, kiedy wielu „letnich” katolików nie idzie na Eucharystię.

Uzyskane dane trafiają najpierw do wydziału duszpasterskiego kurii biskupiej, skąd – po opracowaniu – wysyłane są do episkopatu.

W tym roku liczenie odbyło się wcześniej niż zwykle

Wiary się nie liczy

Ankiety przychodzą do kurii do końca października, a do początku lutego trwa ich opracowywanie. Wtedy też dopiero poznamy najświeższe dane dotyczące aktywności religijnej w naszej diecezji. – Nie ma czegoś takiego jak fala zaniku praktyk religijnych w naszej diecezji czy – jak to media nazywają – odejść od Kościoła – zaznacza sekretarz wydziału duszpasterskiego ks. Marek Kluwak. – Zauważamy nawet, że zwiększa się odsetek *comunicantes*, co jest pozytywnym znakiem naszej wiary – dodaje.

Aby obraz badań był pełny – przypomina kapłan – trzeba

Wyniki tegorocznego liczenia dominicanos i comunicantes poznamy dopiero w lutym 2010 r.



JEDRZEJ RAMS

uwzględnić emigrację zarobkową, np. do Anglii, która dotknęła Polskę przed kilku laty. Z każdej parafii wyjechały dziesiątki osób, które bardzo często aktywnie uczestniczyły w życiu wspólnoty. Nowy

trend emigracji z miast do podmiejskich wsi również wypacza statystykę. Nierzadko, wyjeżdżając, wierni nie dopełniają formalności związanych z zmianą parafii.

Jędrzej Rams

Konferencja prasowa przed „Pryzmatem”

Festiwal wykołysany



ROMAN TOMCZAK

– Siódma edycja Festiwalu Piosenki Studenckiej „Pryzmat” będzie miała górski charakter – zapowiada ks. Jan Pazgan z Duszpasterstwa Akademickiego „Ikona”.

Tomasz Czerwiński, reprezentujący organizatorów festiwalu,

mówi, że tegoroczny „Pryzmat” powinien zgromadzić ok. 15 wykonawców, czyli tyłu, co w poprzednich edycjach. – Do piątku 13 listopada przyjmowaliśmy jeszcze zgłoszenia. Ci, którzy zdążyli to zrobić i przeszli wstępną

kwalifikację, będą mogli wystąpić w jednej z dwóch kategorii: zespołów albo solistów – wyjaśnia Czerwiński.

– Moją ideą jest to, aby festiwal był świętem naszego, legnickiego środowiska studenckiego – mówił podczas konferencji prasowej ks. Jan Pazgan (w środku)

pod patronatem „Gościa”

VII Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat” odbędzie się 18 i 19 listopada. Drugiego dnia zagra gość specjalny – Wolna Grupa Bukowina.

Jak mówi ks. Jan Pazgan, festiwal jest wydarzeniem „wykołysanym” w sercach młodzieży studenckiej Legnicy. – Pomysł imprezy jest całkowicie zbieżny ze słowami Jana Pawła II, który mówił, że duszpasterstwo akademickie musi mieć dwa pola działania: duchowość i kulturę. A prawdziwa kultura jest zawsze chrześcijańska – mówił podczas

konferencji prasowej poprzedzającej festiwal ks. Jan Pazgan.

W tym roku w festiwalowe szranki, obok studentów z Legnicy, staną także żacy z Warszawy i Bydgoszczy. – Zmieniliśmy także nieco formułę festiwalu, dopuszczając do niego młodzież ostatnich klas szkół średnich – mówi Paweł Łuczkiwicz z biura organizatora festiwalu.

W ciągu siedmiu lat swojego istnienia „Pryzmat” był miejscem narodzin prawdziwych gwiazd chrześcijańskiej kultury muzycznej. Tutaj po swoje pierwsze laury sięgali m.in. Jadwiga Macewicz z Zielonej Góry i zespół Coffee Break. Co roku głównymi organizatorami Festiwalu Piosenki Studenckiej „Pryzmat” są: Duszpasterstwo Akademickie „Ikona”, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Legnicy i Legnickie Centrum Kultury.

Roman Tomczak

Duszpasterze kierowców diecezji legnickiej pracują z policją

Duchowy patrol

Przez dwie godziny patrol policji wraz z diecezjalnym duszpasterzem kierowców kontrolował legnickich kierowców.

Pomysł ks. Grzegorza Ropiaka, duszpasterza kierowców diecezji legnickiej, zaczyna się powoli realizować. Pierwszy patrol odbył się w sobotę 31 października.

– Nie powiem, początkowo bałem się, jak zareagują kierowcy – opowiada o nim ks. Grzegorz.

Jak się okazało – nie było tak strasznie. Ksiądz nie wystawiał mandatów, tylko zapraszał na rozmowę na temat niebezpieczeństw spowodowanych nieprzebraniem przepisów ruchu drogowego. – Niektórzy nie zgadzali się na rozmowę, co – oczywiście – szanujemy – mówi duszpasterz. – Podczas pierwszego patrolu zatrzymaliśmy kierowcę, który pędził ponad 200 km/h. Początkowo był bardzo krewki i buńczuczny. Jednak po chwili rozmowy, kiedy pokazałem mu,



JĘDRZEJ RAMS

Wspólne patrole księży i policjantów są nadzieją dla jednych i drugich na poprawę bezpieczeństwa na polskich drogach

że rodzina może ucierpieć z powodu jego braku wyobraźni, zaczął kruszeć – dodaje kapłan.

4 listopada przez dwie godziny patrol sprawdzał kierowców na ul. Wrocławskiej. Pierwszym skontrolowanym był legniczanin Stanisław Witek. Po kontroli, która nie wykazała żadnych uchybień w stanie technicznym pojazdu, poddano go badaniu trzeźwości. Je też przeszedł wzorcowo. Wtedy też padła propozycja rozmowy z księdzem. – Dlaczego nie? Rozumiem potrzebę zachowywania przepisów – tłumaczył kierowca, który jechał bez włączonych świateł. – Spieszyłem się do pracy.

Zawsze je zapalam – tłumaczył Witek. Po rozmowie z księdzem, otrzymał od niego dekalog kierowcy. Kontrolowani kierowcy dostawali również obrazek ze świętym Krzysztofem.

– Kierowca ma prawo odmówić rozmowy z księdzem – mówi st. sierż. Sebastian Brymerski z Komendy Miejskiej Policji. – Najważniejsze jest prawo, a ksiądz jest tylko pewnym dodatkiem. Ważnym. I mamy nadzieję, że patrole przyniosą pożądany skutek. Co prawda, jest to dopiero początek naszej współpracy, więc nie można się wypowiadać o skuteczności – dodaje policjant. **Jędrzej Rams**



Wnętrze – mimo dewastacji – zachwyca unikatowymi rozwiązaniami architektonicznymi

Przepiękna w swojej architektonicznej formie, była świątynia ewangelicka w Żeliszowie pod Bolesławem mogłaby być jednym z najzaciewniejszych zabytków kultury sakralnej Dolnego Śląska. Przed miesiącem jej atrakcyjną bryłą zainteresowała się grupa miłośników fotografii. Swoje prace zaprezentowali oni dziennikarzom z Radia Wrocław. W ten sposób o dawnym zborze ewangelickim

Śladami dolnośląskich zabytków

Za późno o 60 lat?

Zbudowana ponad 200 lat temu na planie owalu, niespotykanym nigdzie indziej na Dolnym Śląsku, opuszczona przed 60 laty, dziś skazana jest na zagładę. Szkoda.

w Żeliszowie stało się głośno na Dolnym Śląsku.

Opuszczający w 1945 r. Żeliszów Niemcy pozostawili swoją świątynię nietkniętą. Ryszard Kapral z Rady Sołeckiej w Żeliszowie opowiada, że pamięta kościół od wczesnych lat 50. ub.w. – Wewnątrz była znakomicie zachowana. Nie brakowało niczego z wyposażenia wnętrza, oprócz obrazu z głównego ołtarza, który niemieccy ewangelicy zabrali ze sobą – mówi.

Niestety, dziś zabytek jest w opłakanym stanie i wszystko wskazuje na to, że są to jego ostatnie lata. Ani samorząd, ani konserwator zabytków nie mają pieniędzy, aby ratować popadający w ruinę

obiekt. Jego przyszłością nie są zainteresowani także przedstawiciele Kościoła ewangelickiego. Jak dowiedziało się Radio Wrocław, powodem jest brak na tym terenie dostatecznej liczby wyznawców.

Do 1991 r. budynek należał do Skarbu Państwa. Później przejęła go gmina. Kazimierz Gawron, wójt gminy Bolesławiec, mówi, że z takiego prezentu nikt się nie cieszył. – W latach 90. planowaliśmy urządzenie tu sali gimnastycznej. Mieszkańcy jednak byli temu przeciwni – mówi wójt. Przedstawiciel Urzędu Ochrony Zabytków jest zdania, że budynek przedstawia dużą wartość zabytkową i należy go zachować. – Wszystko zależy



ZDJEŃCIA ANDRZEJ FELAK

Nikt nie ma pieniędzy, aby pomóc zabytkowi. Niedługo na pomoc będzie za późno

od gminy – mówi Krzysztof Kurek. Kościół ewangelicki w Żeliszowie zbudowano ok. 1797 r. W 2005 r., kiedy obiekt był już zupełną ruiną, złożoną z wieży bez hełmu, ścian i dziurawego dachu, wpisano go do rejestru zabytków. Miłośnicy historii i regionaliści są zgodni – co najmniej 60 lat za późno. Szacuje się, że koszt zabezpieczenia zabytku to kwota kilku milionów złotych.

Mikołaj Plank

Atrakcje turystyczne diecezji legnickiej – Rudawski Park Krajobrazowy

„Nadzieja” w kolorze purpury

Dawniej wydobywano tu piryt, czyli „złoto głupców”. Dziś na gości **czekają trzy kolory, nietoperze i edukacyjny spacer.**

To jedyne miejsce w Polsce, gdzie w wyrobiskach górniczych można zobaczyć zmiany barwy wody, powodowane jej niespotykanym składem chemicznym. A wszystkiemu „winne” górnictwo, a raczej łupki pirytonośne, które były podstawą rozwoju kopalni na tym terenie od XVIII do XIX wieku.

Kolorowe Jeziorka są malowniczymi zalanymi wyrobiskami pokopalnianymi, w których – ze względu na skład chemiczny dna – zebrana woda przybiera kolory purpury, błękitu oraz zieleni. Stąd też akwenty noszą nazwy:



JAGNA CHMIELOWSKA

Błękitne Jeziorko – miejsce wielu weekendowych spacerów

Purpurowego Jeziorka, Błękitnego Jeziorka (zwanego też Szmaragdowym lub Niebieskim) oraz Zielonego Stawu.

Purpurowe Jeziorko jest zalany wyrobiskiem po „Nadziei”, najstarszej kopalni, uruchomionej w 1785 r. Wydobywany w niej piryt, czyli siarczki żelaza, swoim wyglądem do złudzenia przypomina złoto. W pobliskim Płoszowie

piryt przerabiano na kwas siarkowy. Błękitne Jeziorko powstało po kopalni „Nowe Szczęście”, zbudowanej w 1793 r. Przybiera ono kolory od błękitnego do szmaragdowego. Zdarza się, że woda jest w nim bezbarwna. Zalane wyrobisko „Gustav Grube”, które funkcjonowało do 1902 r., utworzyło Zielony Staw, który można zobaczyć jesienią, bo w sezonie letnim z reguły zanika.

Malownicze zbiorniki wodne nie są jedyną atrakcją tego miejsca. Na terenie Kolorowych Jeziorek jest ścieżka dydaktyczna pn. „Zielonym szlakiem przez Kolorowe Jeziorka”, stworzona przez nauczycieli i uczniów Gimnazjum Publicznego w Marciszowie oraz Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Marciszów. Z tablic informacyjnych dowiemy się m.in. o występujących w okolicy Błękitnego Jeziorka salamandrach plamistych, traszkach górskich oraz jenotach. A w sztolniach w okolicy Purpurowego i Błękitnego Jeziorka spotkamy 4 spośród 20 gatunków nietoperzy występujących w Polsce.

Kolorowe Jeziorka znajdują się w pobliżu miejscowości Wieściszowice w gminie Marciszów, a przez teren przyległy do jeziorek biegnie zielony szlak turystyczny z Wieściszowic na Wielką Kopę oraz niebiesko znakowana trasa rowerowa.

Jagna Chmielowska

Z Eugenią w stronę wolności

Smak tamtych lat

Nadal niewiele mówi się o Polsce lat 80. XX wieku. Najnowsza powieść Elżbiety Śnieżkowskiej-Bielak pt. „Smak błękitnego nieba” wypełnia tę lukę. Poprzez losy zwykłych ludzi pokazuje, jak kształtowała się polska droga do wolności, dla której Kościół był oparciem i źródłem inspiracji.

Bohaterką i narratorką powieści jest Eugenia, kobieta w średnim wieku, porzucona żona, matka dorastającej córki Karoliny, nauczycielka języka polskiego w technikum w niewielkim miasteczku, dla której wartości religijne i patriotyzm są bardzo ważne. Mocno trzyma się zasad, które stara się przekazać swoim uczniom. Razem z nią przeżywamy jej codzienne zmagania z mnożącymi się trudnościami, upokorzenie, zwolnienie z pracy, aresztowanie, przesłuchania. Śledzimy losy jej rodziny, przyjaciół i wrogów.

Jesteśmy z nią w chwilach bezradności i radości, dokonujemy trudnych wyborów, szukamy ukojenia



ARTUR GRABOWSKI

Więcej informacji na temat twórczości Elżbiety Śnieżkowskiej-Bielak można znaleźć na jej autorskiej stronie internetowej www.sniezkowska.pl

w modlitwie, przeżywamy rozterki moralne, rozczarowania, kochamy i nienawidzimy. To czyni tę książkę czytelną i prostą w odbiorze także dla młodego pokolenia, które nie doświadczyło tyłu zmagania, nie musiało wybierać i iść w bój o wolną Polskę, kiedy słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna” i „solidarność” nabierały szczególnego znaczenia.

Książka Elżbiety Śnieżkowskiej-Bielak to nie suchy przekaz o historycznej zawierusze lat 80. ani manifest polityczny. To przede wszystkim próba przedstawienia trudów życia społecznego i duchowego, które były udziałem Polaków podczas ich zmagania o prawdziwą wolność. O wolność znajdowaną w Kościele, który – dzięki wielu wspaniałym kapłanom, dającym poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty – pomagał przetrwać trudny okres stanu wojennego, godziny milicyjnej, zamieszek ulicznych, strajków, kartek na żywność

i komitetów kolejkowych. Starsi znają to z doświadczenia, młodzi – z opowiadań. Autorka chce pokazać specyfikę tamtych czasów, trudności, z jakimi borykali się ludzie i rolę, jaką odegrali wtedy Kościół, Jan Paweł II, ks. Jerzy Popiełuszko i wielu innych.

Powieść pochłania od pierwszych stron, a każdy rozdział wciąga coraz bardziej. Pokazuje, że nie wolno pogrzebać ideałów, że trzeba o nie walczyć, choćby miało to oznaczać drogę pełną cierpienia i trudności. Losy zwykłych ludzi podczas wielkich wydarzeń historycznych skłaniają nas do refleksji nad sensem ludzkiego życia, wartością wiary i nadziei na lepsze jutro, a nie nad treścią tamtych dni. „Smak błękitnego nieba” to jeszcze jeden, ale jakże znamienity głos w toczącej się dyskusji na temat polskiej drogi do wolności.

Artur Grabowski

Zgrana paczka



ANDRZEJ FELAK

BEZPIECZEŃSTWO. Od maja w Zgorzelcu i Görlitz działa jedyny na naszej zachodniej granicy polsko-niemiecki, międzynarodowy punkt konsultacyjny. Po pół roku **przyszedł czas na pierwsze wnioski.**

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Od początku istnienia punkt miał jedno główne zadanie – pomagać Polakom i Niemcom po obu stronach granicy. Pomagać w różnych sytuacjach. Te, z którymi dotychczas przyszło się zmierzyć

trójce policjantów tworzących polsko-niemiecki punkt konsultacyjny, można podzielić na dwie grupy: na takie, których można się było spodziewać, i takie, których istnienia policjanci nawet nie byli w stanie się domyślić.

Komisarz Lidia Schuster, aspirant Cezary Kalis i aspirant sztabowy Ireneusz Waszkowiak musieli sobie poradzić ze wszystkimi

rodzajami takich spraw. Razem nie było ich być może wiele, ale kwestie, w których pomogli, niezbitnie uzasadniają potrzebę istnienia punktu konsultacyjnego.

Kalejdoskop wydarzeń

Jedna z mieszkanki Zgorzelca chciała – z powodów rodzinnych – adoptować dzieci swojej siostry, na stałe mieszkającej w Görlitz. Z tą sprawą zwróciła się do policjantów z punktu konsultacyjnego. – Nie była to sprawa łatwa, ale pomogliśmy tej pani, jak umieliśmy najlepiej. W tej i podobnych sytuacjach staramy się powiadomić odpowiednie władze polskie i niemieckie oraz skierować naszych

Od lewej: Asp. Cezary Kalis, komisarz Lidia Schuster, asp. sztab. Ireneusz Waszkowiak. Od pół roku – jedna drużyna. Z korzyścią dla nas wszystkich

petentów do instytucji, które są w danej sprawie najbardziej kompetentne. Na tym między innymi polega nasza rola – tłumaczy komisarz Lidia Schuster.

Innym razem obywatel polski zgłosił się do punktu konsultacyjnego z pismem od niemieckiego urzędu w Kilonii, żądającego zapłaty mandatu za wykroczenie

drogowe, zarejestrowane fotoradarem. – W toku wyjaśniania sprawy udowodniliśmy urzędnikom z Kilonii, że ten pan nigdy nie był w tamtych okolicach, a osoba zarejestrowana na fotoradarze podała fałszywe dane – opowiada sierż. sztab. Ireneusz Waszkowiak.

Obok spraw o charakterze prawnym czy handlowym,

nie brakowało w minionym półroczu interwencji bardziej błahych. Komisarz Schuster przypomina sobie sytuację, w której o pomoc poprosił ich starszy pan, obywatel Niemiec. – Miał ogromne kłopoty ze zrozumieniem prawideł rządzących ruchem drogowym na rondzie. Dobrze, że zgłosił się z tym do nas, bo planował dłuższy wyjazd samochodem do Polski – mówi komisarz Lidia Schuster.

W sumie od maja ub. roku policjanci z punktu konsultacyjnego pomogli w kilkunastu przypadkach osobom potrzebującym porad i interwencji. Kilkakrotnie były to osoby pokrzywdzone przez oszustów, zarówno na terenie Polski, jak i Niemiec. Raz policjanci interweniowali w przypadku 84-letniego Niemca, urodzonego w Polsce, który domagał się od nich pomocy w odnalezieniu swojego miejsca urodzenia, znajdującego się gdzieś na terenie Małopolski. Jak utrzymywał starszy pan – chciał tam po prostu umrzeć. Wtedy z pomocą w przekonaniu starszka do powrotu do domu przyszedł Konsulat Generalny RFN we Wrocławiu. – Nasze kontakty z instytucjami rządowymi i samorządowymi w Polsce i Niemczech są coraz szersze – zapewniają policjanci z punktu konsultacyjnego.

Punkt? Nie słyszałem

Pomimo doskonałego pomysłu polskich i niemieckich policjantów, wciąż mało jest osób w obu nadłęczkich miastach, które słyszały o tej inicjatywie. Ludzie na ulicy z trudnością kojarzą informacje o punkcie konsultacyjnym ze służbą policjantów z Polski i Niemiec. Marta Sikora i Sylwia Rejmak są gimnazjalistkami. Obie uczennice zgodnie zapewniają, że o punkcie słyszą po raz pierwszy. – Na początku w ogóle myślałam, że to coś dla bezdomnych, bo taka nazwa – dziwi się Sylwia, poinformowana o prawdziwych celach działalności punktu konsultacyjnego. Marek Serafin, właściciel jednego z kantorów tuż przy granicy, także nie słyszał o policjantach pomagających tym, którzy szukają pomocy w urzędach po drugiej stronie granicy. – Jakbym wiedział, to już dawno miałbym kilka spraw do załatwienia – zapewnia przedsiębiorca.

Aspirant Cezary Kalis przyznaje, że projekt, który realizuje wraz ze swoją ekipą, „nie rzuca jeszcze

na kolana” pod względem popularności, ale – jego zdaniem – błędem byłoby robienie z tego zarzutu dla całej idei tego przedsięwzięcia. – Potrzebujemy jeszcze trochę czasu, żeby ludzie mogli się przyzwyczaić do tego, że istniejemy. Jednak obie komendy policji – zgorzelecka i w Görlitz – od wielu miesięcy systematycznie informują o istnieniu, celach działania i godzinach przyjmowania interesantów w punkcie konsultacyjnym. Do tego dochodzą m.in. informacje przekazywane przez ośrodki pomocy społecznej po polskiej stronie czy np. stowarzyszenie Ideen Fluss po stronie niemieckiej plus polskie i niemieckie media – wylicza asp. Kalis. Policjanci zapewniają, że powszechna wiedza o istnieniu punktu to tylko kwestia czasu.

Promocja przez działanie

Policyjny Punkt Konsultacyjny czynny jest dwa razy w miesiącu: w każdy pierwszy wtorek miesiąca na niemieckim posterunku policji przy Göbingerstrasse w Görlitz, w każdy trzeci wtorek – w siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Zgorzelcu. Za każdym razem po trzy godziny – od 15 do 18.

– Wystarczy – ocenia asp. sztab. Ireneusz Waszkowiak. – Zresztą nasza służba tak jest pomyślana, że nie trzymamy się sztywno zasad. Jeśli będzie taka potrzeba, to zwiększymy liczbę dyżurów, godzin służby albo nawet

liczbę policjantów w punkcie. Bo w tego rodzaju pracy trzeba elastycznie reagować na potrzeby chwili – rzeczowo tłumaczy funkcjonariusz.

Sielankowy obraz służby w punkcie konsultacyjnym nie byłby prawdziwy, gdyby służący w nim policjanci nie dostrzegali pewnych jego aspektów, które mogłyby działać jeszcze sprawniej. – Uważam, że nadal są pewne niedomagania w kwestii odpowiedniego nagłośnienia działalności naszej placówki oraz wyjaśnienia celu naszej pracy – uważa asp. Cezary Kalis.

Dlatego tak wiele uwagi policjanci z punktu konsultacyjnego przywiązują do współpracy z organizacjami charytatywnymi i społecznymi, zrzeszającymi przedstawicieli obu sąsiadujących ze sobą narodów. – Dzięki naszej obecności w ich działaniach, informacja o punkcie ma szansę być szeroko rozpropagowana – uważa asp. sztab. Ireneusz Waszkowiak.

Niemniej istotna jest rzetelna i zakończona powodzeniem pomoc jak największej liczbie petentów. Wiadomo, że nie ma lepszej reklamy niż zadowolony klient. Zyskuje wtedy nie tylko on, ale całe społeczeństwo, w którym buduje się zaufanie do służby policyjnej.

Na „spocznij”

Patrole mieszane to nie nowość w powiecie zgorzeleckim i landzie

Dolna Saksonia. Widok niemieckiego radiowozu pod Pieńskiem czy polskiego w Görlitz nikogo już nie dziwi. Przeciwnie – uspokaja znanym, swojskim widokiem. Ale ludzi niepewnych swego, po przypadkowym spotkaniu policjanta mówiącego innym językiem, nadal nie brakuje po obu stronach granicy. Także w takich sytuacjach punkt konsultacyjny jest do ich dyspozycji. Ta inicjatywa polskich i niemieckich policjantów to niewątpliwym sukces i miły krok ku zacieraniu narodowych uprzedzeń. Jej celem powinny być m.in. prawdziwie sąsiedzkie relacje pomiędzy mieszkańcami obu granicznych miast. Wydaje się bowiem, że więcej niż policjanci obu krajów na inicjatywach takich jak punkt konsultacyjny korzystają zwykli obywatele.

Lidia, Cezary i Ireneusz to nie tylko świetnie uzupełniający się funkcjonariusze, policjanci pełni zapału do pracy, doskonale wykorzystujący swoje doświadczenie, wyniesione ze służby w dwóch różnych środowiskach dwóch różnych krajów. To także dobrzy kumple, którzy spotykają się czasami poza służbą. A tutaj różnice już nie mają znaczenia, są coraz bardziej niedostrzegalne. Ustupują chęci wspólnego spędzenia czasu po pracy, tak charakterystycznego dla zgranej paczki znajomych. Tylko o pracy wtedy nikt nie chce rozmawiać. ■



Współpraca polskich i niemieckich policjantów trwała już wtedy, gdy na granicy stały jeszcze punkty kontrolne

PANORAMA PARAFII pw. Świętej Trójcy w Lubaniu

Całe wieki wiary

Jest najstarszą wspólnotą parafialną w Lubaniu i **jedną z najstarszych w diecezji**. Jej początki sięgają roku 1190.

Z pierwszego kościoła parafialnego do dziś istnieje tylko wieża na pl. Lompy. Przez prawie 100 lat siostry magdalenki używały lubańskiej wspólnoty wiernych swojej kaplicy pw. św. Anny. Obecna świątynię parafialną zbudowano stosunkowo niedawno, biorąc pod uwagę całą historię tej wspólnoty. Kościół pw. Świętej Trójcy powstał w latach 1857-1869. Tylko czterech lat potrzebował mistrz murarski Albert Augustin, by zbudować kościół, który do dziś jest dominującym symbolem miasta.

Nasz „prymas Wyszyński”

Zniszczona podczas ostatniej wojny świątynia kompleksowego remontu doczekała się za czasów ks. Jana Winiarskiego, proboszcza parafii w latach 1957-1986. Ks. Winiarski, który swoją posługę w mieście sprawował przez 29 lat, był jedną z najbardziej znanych postaci powojennego Lubania. Jego pamięć wciąż otaczana jest autentycznym szacunkiem i poważaniem. Janusz Skowroński kilka lat temu poświęcił temu niezwykłemu kapłanowi osobne opracowanie. – Ks. Jan był naszym lokalnym „prymasem Wyszyńskim” – mówi dziś Janusz Skowroński. I chyba ta krótka charakterystyka najpełniej oddaje uczucia, jakie w sercach mieszkańców Lubania pozostawił ks. Jan Winiarski.

A z rzeczy materialnych ukochany kapłan zostawił m.in. plebanię z kilkoma salkami do katechizacji najmłodszych. Dzięki temu siostry magdalenki, których klasztor został zniszczony podczas wojny, mogły zająć dotychczasową plebanię parafialną. W ten sposób historia zatoczyła koło i niegdysiejsi darczyńcy teraz mogli być obdarowanymi.



25 października parafię odwiedził z wizytą kanoniczną bp Stefan Cichy. Obok proboszcz ks. Jan Lombarski. **PONIŻEJ: Inskrypcja na tablicy w krużcu kościoła informuje o roku budowy i poświęcenia świątyni**



Bezrobocie a moralność

Przez wieki parafia pw. Świętej Trójcy była jedyną w Lubaniu. Dopiero w ostatnich latach wydzielono z niej cztery kolejne. Spowodował to głównie powojenny rozwój miasta. Obecnie parafia liczy nieco ponad 7 tys. wiernych. Po upadku Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Zakładów Tkackich wiele rodzin utraciło środki do życia. Aktualne statystyki podają, że co trzeci mieszkaniec Starego Miasta jest bez pracy. Dlatego wielu parafian szuka jej za granicą. Z miasta wyjechało wiele osób

przedsiębiorczych. – Trudne warunki materialne i brak perspektyw prowadzi w wielu przypadkach do obojętności i moralnego liberalizmu – uważa ks. proboszcz Jan Lombarski. Na szczęście nadal w Mszach św. regularnie uczestniczy co trzeci mieszkaniec parafii. W soboty Eucharystie odprawiane są także w areszcie śledczym.

Powołani do posługi

W ciągu powojennej historii parafii swoje powołanie do kapłaństwa znalazło w niej kilkoro księży i sióstr zakonnych. Klaretyn ks. Paweł Szulc pracuje obecnie na Kubie, ks. Ryszard Lemieszek – w Szczecinie, a ks. Arkadiusz Falama – w USA. Wśród magdalenek z Lubania są s. Bernarda, s. Nikodema, nowicjuszka Ordonia Paradowska, a także pasjonistka s. Gabriela Hasiura i Józefitka s. Milena Banach.

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze święte

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00

W NIEDZIELE: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00

ODPUST PARAFIALNY: niedziela po Ześlaniu Ducha Świętego



Zdaniem proboszcza



– Mimo że wiele już lat służę wiernym w Lubaniu i administruję parafią pw. Świętej Trójcy, i cieszę mnie

efekty pracy duszpasterzy i wiernych, którzy wspólnymi siłami starają się o jej rozkwit, to wiele jeszcze przed nami pracy. W planach, jakie nakreśliśmy, jest m.in. dalsze utrwalanie i pogłębianie pracy w grupach, mając na uwadze dalsze duszpasterzowanie w tradycyjnych formach. Chcemy m.in. przywrócić do życia młodzieżową oazę Światło-Życie i wspólnotę Akcji Katolickiej, które kiedyś pięknie działały w naszej parafii. Obecnie mamy 22 działające wspólnoty parafialne. Są to m.in.: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, chór parafialny „Jutrzenka”, Bractwo św. Józefa, Wspólnota Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, KSM czy zespół ludowy „Łużycanie”. Natomiast jeśli chodzi o prace renowacyjne naszej świątyni, to chcemy dokończyć rozpoczęte inwestycje i remonty, szczególnie zaś renowację ażurowej balustrady i głównego portalu kościoła. Na terenie naszej parafii są dwie szkoły – podstawowa i gimnazjum. Chcę podkreślić, że współpraca z kadrą pedagogiczną tych szkół układa się wzorowo. Ostatnie rekolekcje, prowadzone w szkole przez ks. Andrzeja Łużyńskiego, zgromadziły niemal wszystkich uczniów podstawówki.

Ks. Jan Lombarski

Ma 68 lat. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1966 r. Proboszczem w Lubaniu jest od 1993 r.